

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3.
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppół.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administrator przyjmuje od 9—2 ppół.
Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppół. i 7—9 w.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz pięcioletni) — 10 gr. rekl.—nadstawione—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, nastroszenie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Rosja na konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Rykow, przyjmując delegację komunistów zagranicznych, przybyłych na jubileuszowe uroczystości do Moskwy, oświadczył, że sowiecka delegacja na konferencji rozbrojeniowej w Genewie wystąpi z projektem rozbrojenia całej kuli ziemskiej, oraz że Rosja Sowiecka wyrazi gotowość zupełnego rozbrojenia pod tym warunkiem jednak, iż nadzór nad rozbrojeniem będzie powierzony szerokim masom pracującym.

To oświadczenie o gotowości Rosji Sowieckiej do całkowitego rozbrojenia, zastrzeżone wprawdzie zgola oryginalnym warunkiem, co do nadzoru nad rozbrojeniem, zupełnie nie harmonizuje z całym przebiegiem uroczystości sowieckich, dominującym tonem których było rozpaczliwe nawoływanie do jaknajdalej idącego uzbrojenia armii czerwonej oraz militarne przygotowania całej ludności do obrony państwa przed groźącym mu atakiem państw zachodnich. Z deklaracji p. Rykowa wynika przeto jasno, iż 3 sesja przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej stanie się widowiskiem demonstracyjnych wystąpień delegacji sowieckiej, która zapewne, w myśl stereotypowych swych oświadczeń, będzie zapewniała świat, iż jedynym państwem, pozbawionym ambicji zaborczych i imperialistycznych, jest Rosja i że byłaby ona skłonna do natychmiastowego rozbrojenia, gdyby w jej ślady poszły i inne państwa, a Anglia w szczególności.

Byłoby niestudnie przypuszczać, iż rząd sowiecki wysłał swą delegację tylko dla celów demonstracyjnych. Poza demonstracją są ukryte również i bardzo istotne powody i kto wie czy te ostatnie nie były nawet decydujące przy rozstrzygnięciu zagadnienia co do stanowiska wobec konferencji genewskiej.

W oficjalnej odpowiedzi Cziczerina na zaproszenie Sekretariatu Generalnego L. N. wzięcia udziału w obradach konferencji powiadza, iż delegacja sowiecka może przyjechać do Genewy, bowiem konflikt szwajcarsko-sowiecki z powodu zabójstwa Worowskiego został zlikwidowany w miesiącu kwietniu b. r. Oczywiście jest to argumentacja nacją. Konflikt szwajcarsko-sowiecki został zlikwidowany nagle w kwietniu tylko dlatego, iż Rosja Sowiecka chciała brać udział w majowej konferencji ekonomicznej, przyczem konflikt ten mógł być zlikwidowany przynajmniej o dwa lata wcześniej, bowiem, jak wiadomo, Rosja nie otrzymała od Szwajcarii żadnych nowych ustępstw, ani zadosyćczynień. Więc nie dlatego delegacja sowiecka pojechała do Genewy, że uprzednio zostało zlikwidowane nieporozumienie między Szwajcarią i Sowietami, lecz dlatego zostało ono zlikwidowane, by móc jechać do Genewy i w ten sposób przerwać tę izolację od Zachodu Europy, w której Rosja sama siebie postawiła.

Przebieg konferencji gospodarczej, jakkolwiek nie przyniósł Rosji żadnych pozytywnych rezultatów, wykazał, iż teren Ligi Narodów, dzięki rozbieżności interesów państw, odgrywających w niej rolę decydującą, może być przy zgrabnej taktyce postępowania wyzyskiwany na korzyść Rosji. Konferencja rozbrojeniowa daje tu znacznie szersze pole do działalności dla delegacji sowieckiej niż konferencja gospodarcza, więc udział Rosji w obradach może mieć — poza wspomnianym faktem unikania izolacji od reszty świata politycznego i poza argumentami agitacyjnymi — również i inne korzyści, których wypuszczenie z rąk byłoby niewątpliwym błędem politycznym.

Nie należy wreszcie zapominać, iż w interesie Rosji leży istotnie rozbrojenie świata. Sowiety żyją w ustawicznym strachu, iż cały szereg państw z Anglią na czele wyczekuje tylko odpowiedniego momentu, by rzucić się zbrojnie na Rosję. Rozbrojenie byłoby więc dla Rosji gwaran-

cją nienaruszalności jej ustroju. Po drugie zaś Rosja Sowiecka w chwili obecnej i bodajże w najbliższych latach wskutek słabości wewnętrznej nie jest w stanie myśleć o zbrojnym wystąpieniu przeciw któremukolwiek z państw, rozbrojenie więc innych zwiększałoby szanse zwycięstwa po stronie rosyjskiej. Nikt bowiem nie może się ludzi co do pacyficznych nastrojów samej Rosji. Gdyby istotnie zostało zdecydowane rozbrojenie powszechne, Rosja, mimo swych zapewnień o wstręcie do wojen, potrafiłaby obejść wszelkie decyzje i kontrole, co wzięwszy pod uwagę jej obszar i położenie geograficzne nie byłoby wcale trudne. Czyż zresztą jest do pomyślenia istnienie „rządu rewolucyjnego” bez agresywnych zamiarów wobec tych wszystkich, którzy stoją w szeregu przeciwników rzekomej rewolucji?

Te wszystkie argumenty skłaniają Rosję do udziału w obradach rozbrojeniowych. Jeśli nie uda się zdobyć realnych korzyści, to pozostanie przynajmniej pole do popisu, boć przecież w licytacji na słowa nikt delegacji bolszewickiej nie pobije. Szanse „wygranej” są więc bardzo duże i ryzyko porażki minimalne.

M. P.

Sprostowanie: We wstępnym artykule z dn. 13 b. m. pod tytułem: „I tu i tam jednakowo” pośród kilku przykrych błędów, które się wkraśli przy korekcie prostujemy te, które zmieniają sens zdania. A mianowicie powinno być: „złotówkę się cieszył z politycznego osaczenia Waldemarasa”, a nie „otoczenia Waldemarasa”, jak wydrukowano.

Dalej powinno być: „myśl zaniechania wojny z Polską... jest otwarcie, jako hasło podjęte”, a nie „jak otwarcie jako hasło” i t. p.

No i oczywiście nazwisko naszego posła w Rydze brzmi *Lukasiewicz* a nie *Lukasiewicz*, jak mylnie kilkakrotnie podano.

Z Państw Bałtyckich.

Pogłoski o dymisji Seepa.

TALLIN, 18 XI. (ATE). Rozeszły się pogłoski o dymisji min. Seepa. Decyzję swą powziął rzekomo minister po odesłaniu projektu prawa o banku hipotecznym do komisji, widząc w tem dowód nieufności ze strony parlamentu.

Echa kongresu emigracji litewskiej.

RYGA, 18 XI. (ATE). Na kongresie emigracji litewskiej w Rydze występował w imieniu komunistycznych socjalrewolucjonistów poeta litewski Boruta. Po zakończeniu zjazdu Boruta zgłosił się do konsulatu Polskiego w Rydze z prośbą o wizę do Polski, zapewniając o swej przyjaźni i lojalności wobec Polski. Wobec niedwuznacznie komunistycznego stanowiska, jakie Boruta zajął na kongresie, wiza została mu odmówiona.

Czyje kosztowności?

RYGA, 18 XI. (ATE). Przed kilku dniami na zlecenia banku lotewskiego zatrzymano posyłkę niejakiego Kernilla z powodu niewypelnienia przez niego zobowiązań wobec banku.

Posyłka ta — jak poprzednio podawały dzienniki — miała zawierać srebra i kosztowności, które należały do poselstwa angielskiego. Obecnie wyjaśniło się, że kosztowności, zawarte w posyłce, należą nie do poselstwa, lecz do Jusupowa.

Poselstwo angielskie po zbadaniu zatrzymanych przedmiotów, miało oświadczyć, iż nie należą one do poselstwa angielskiego w Leningradzie.

Hr. Arch. Kaizerling admirałem.

RYGA, 18 XI. (ATE). Hr. Archibald Kaizerling, głównodowodzący lotewskiej floty wojennej otrzymuje rangę admirała. Admirał Kaizerling służył w byłej flocie bałtyckiej za czasów carskich, potem w roku 1919 wrócił na Łotwę i w krótkim czasie odznaczył się jako wybitny organizator floty wojennej. Szczególnie jego inicjatywę zawdzięczać należy, iż flota lotewska rozporządza eskadrą łodzi podwodnych, t. j. bronią nie mało obsługującą państwa morza Bałtyckiego.

W Meksyku jak zwykle.

MEKSYK, 18 XI. (Pat.) Bandytci napadli na pociąg pasażerski pomiędzy Palmirą i Aguas-sal. Podczas walki z bandytami 18 żołnierzy konwoju wraz dowódcą zostało zabitych, zaś trzech żołnierzy i sześciu pasażerów odnośniano rany. Po obrabowaniu pociągu bandyci rozstrzelali maszynistę i palacza.

Niedoszłe powstanie w Kłajpedzie.

Według nadeszłych z Kowna informacji w tych dniach na terytorjum Kłajpedy miała wybuchnąć ruchawka antypaństwowa, skierowana przeciwko faszystowskiemu rządowi Waldemarasa.

O zamierzonej ruchawce został uprzedzony komendant wojenny Kłajpedy, zarządzając szereg rewizyj i aresztowań.

Wśród aresztowanych znajdują się członkowie Sejmiku Kłajpedzkiego.

Komendant Kłajpedy dokonał w mieście dwukrotnych masowych rewizyj. Ostatnio zrewidowano w dniu 14 b. m. szereg mieszkań prywatnych Niemców kłajpedzkich.

Według nadeszłych do Kowna informacji ruchem powstańczym kierować miały miejscowe organizacje socjal-demokratyczne, które nawiązały ścisły kontakt z ugrupowaniami niemieckimi i z członkami Sejmiku kłajpedzkiego. Władze litewskie trzymają w ścisłej tajemnicy fakt aresztowań i przebieg śledztwa.

Samobójstwo współtwórcy traktatu polsko-bolszewickiego Joffego.

MOSKWA, 18. XI. (Pat). Wczoraj wieczorem w związku z długotrwałą chorobą nową popełnił samobójstwo Adolf Joffe. Ostry stan jego choroby nerwowej datował się od roku 1922. Joffe urodził się w roku 1883. Był on jednym z wybitniejszych działaczy w przewrocie bolszewickim i z ramienia rządu bolszewickiego brał udział w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim.

W roku 1922 był członkiem delegacji sowieckiej w Genewie, poczem kolejno pełnił obowiązki posła sowieckiego w Pekinie, Tokio i Wiedniu. Po powrocie z zagranicy Joffe mianowany był zastępcą przewodniczącego Centralnego Komitetu Koncesyj ZSRR.

Sprawy województw wschodnich.

WARSZAWA, 18. XI. (Pat). Kolejna sesja komisji rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich obradowała w dniach 14, 15 i 16 b. m. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Ministerstwa Sprawiedliwości, że obecnie po zastosowaniu amnestji indywidualnej w więzieniach polskich niema osób posądzonych lub zasądzonych o kłopotania lub czyny polityczne w związku z kwestją granic wschodnich Rzeczypospolitej.

Stwierdzono również, że sprawa przyznania obywatelstwa w województwach wschodnich szybko zmierza do ostatecznego, pozytywnego załatwienia, tak że w przyszłym roku pozostaną bez obywatelstwa tylko niewątpliwie cudzoziemcy. Pozatem komisja zajmowała się w dalszym ciągu zagadnieniem dostarczenia normalnych zarobków ludności Pokucia, poszkodowanej skutkiem klęski powodzi. Po przygotowawczem omówieniu szeregu innych spraw, które wejdą na porządek dzienny następnych sesji, komisja zakończyła swe obrady.

Posel Korfanty przed sądem.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Dla orzeczenia zarzutów, uczynionych pos. Korfantemu, został wyznaczony na jego żądanie sąd marszałkowski do którego marsz. Rataj powołał posłów — dr. Diamanda (PPS) i Żółtowskiego (Ch.N). Obaj ci posłowie zaprosili na swego arbitra pos. Thuguta.

Pierwsze posiedzenie odbędzie się dn. 19 b. m. w godzinach południowych. Przewodniczący sądu ma zamiar powołać, jako świadków do rozprawy, redaktora „Głosu Prawdy”, który sformułował zarzuty przeciwko pos. Korfantemu.

Sąd marszałkowski w tej sprawie będzie mógł obradować w swoim charakterze tylko do 28 listopada, t. j. do czasu zakończenia kadencji sejmowej.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Dalsze rugi opozycji.

MOSKWA, 18 XI. (Pat). Na podstawie decyzji rady komisarzy ludowych ZSRR, Zinowiew i Murałow skreślili z listy członków komisji planów gospodarczych ZSRR, Włodzimierz Smirnow otrzymał dymisję ze stanowiska członka administracji centrali statystycznej Związku Sowieckiego.

Nastroje w Rosji Sowieckiej.

RYGA, 18 XI. (ATE). W związku z ostatnimi wydarzeniami w Rosji krąży w Rydzie jaknajfantazmatyczniejsze pogłoski. Najczęściej powtarza się wiadomość o aresztowaniu Trockiego i innych liderów opozycji.

Prasa sowiecka zachowuje w sprawie tej milczenie.

O nastrojach, jakie panują obecnie w Rosji Sowieckiej świadczy najlepiej przemówienie Tomskiego, w którym mówca z naciskiem zaznaczył, że brama więzienia łatwo otwiera się z zewnątrz, trudniej natomiast od wewnątrz. Ustrój sowiecki dopuszcza istnienie dwóch, trzech, a nawet większej ilości partii, ale tylko jedna partja może znajdować się u władzy. Jeżeli przedstawiciele opozycji będą kontynuować swą politykę, mogą osiągnąć w więzieniu.

Jeszcze 14.000 rodzin żydowskich na roli.

RYGA, 18 XI. (ATE). Ukraiński Komisarjat Rolnictwa ustalił z żydowskim towarzystwem kolonizacyjnym „Ozet” plan kolonizacji na rok 1928.

Przewidywane jest przesiedlenie na rolę 14 tys. rodzin żydowskich, które osiadzone będą w okręgach: chersońskim, zaporożskim, marjupolskim oraz na Krymie. Każda rodzina otrzymać ma 6 dzies. ziemi, inwentarz i 2 tys. rubli długoterminowej pożyczki.

Bezdomni.

RYGA, 18 XI. (ATE). Trocki, Zinowiew i Radek opuścili swe mieszkania w Kremlu, które zajmowali od 1919 roku.

Z Białorusi Sowieckiej.

Przysposobienie wojskowe w okręgu mińskim.

MINSK, 18 XI. (kor. własna). Szykując się do „odparcia napadu kapitalistycznego” władze sow. wprowadzają militaryzację swego społeczeństwa. Jak postawiona jest ta sprawa w Rosji Sow. świadczyć może stan przysposobienia wojskowego w okręgu mińskim. W/g słów „Zwierzdy” same tylko miasto Mińsk liczy 86 cyw. kółek wiedzy wojskowej, w których się kształci 3000 członków, 3 czynne oddziały osowjachimy z 500 członkami i 11 kółek do-raznej pomocy lekarskiej (przy szkole oddz. Czerw. Krzyża) z 200 członkami. Poza-tem w mieście urządzono dla potrzeb przysposobieńców 22 doskonałe strzelnice. Na wsi ponadto zorganizowano 60 kółek przysposobienia wojskowego i 30 kółek „pierwszej pomocy”. Okręg miński liczy 30000 członków osowjachimy, w liczbie których znajduje się 10% komunistów i 6% komosolców.

Polska w opinii włoskiej.

(Tłum. od wł. kor. z Warszawy)

Jeden z największych dzienników włoskich „Giornale di Genova” zamieszcza ostatnio obszernie relacje z przemówienia, jakie wygłosił w Izbie Handlowej w Genewie prezes Instytutu Ekspansji Włoskiej zagranicę adwokat Lanfranconi, wobec licznego audytorjum, złożonego przeważnie z urzędowych przedstawicieli przemysłu włoskiego.

Adw. Lanfranconi, jeden z pierwszych współpracowników Mussoliniego, mówił o swych wrażeniach z podróży do Polski.

Na wstępie swego przemówienia podkreśla on nawiązanie żywych stosunków handlowych między Polską a Włochami, które nastąpiło w ostatnich czasach. Skutkiem przedłużającego się strajku węglowego w Anglii państwo włoskie zmuszone było poszukać sobie innych źródeł dla importu węgla. Włochy zwrócić się mogły jedynie do kraju, z którym łączy je wspólność krwi, myśli i ideału, zwrócić się mogły jedynie do Polski, narodu bratniego, który wydał za nie tyle krwi, za który umierali włoscy bohaterowie.

Lanfranconi, opisując życiwe przyjęcie, jakiego doznał w Polsce, podkreśla następnie swe wrażenia z Warszawy, jego zdaniem, wspaniałego miasta. Dziś Polska jest wolna zupełnie i kroczy po drodze do rozwoju pod wodzą bohaterstwa Marszałka Polski Piłsudskiego. Jego staraniem Polska posiada silną armję, która jest w stanie odeprzeć każdy atak na całość państwa polskiego.

Przemówienie p. Lanfranconiego zebrani przyjęli żywymi oklaskami. Obecny na konferencji przedstawiciel Polski w Genewie, konsul dr. Hubicki, wyraził swe uznanie p. Lanfranconiemu za jego pracę nad zbliżeniem obu krajów, poczem przedstawił szereg możliwości rozwoju stosunków między Włochami a Polską, wróżąc jej jaknajlepszą przyszłość.

Podziękowanie prof. Kemmerera.

(Telefonom od wł. kor. z Warszawy).

Prof. Kemmerer nadesłał list na ręce posła Rzpłitej w Waszyngtonie p. Ciechanowskiego, w którym to liście dziękuję mu za odznaczenie go orderem Polonia Restituta w sposób następujący:

„Pragnę Panu podziękować osobiście, a przez Pana i rządowi polskiemu za wyróżnienie mnie przez rząd polski, który nadał mi order Polonia Restituta z krzyżem komandorskim. Oceniam należycie honor, jaki mnie spotkał, chociaż nie czuję się tego godnym. Uważam za rzecz bardzo miłą, że mógł wyświadczyć Polsce usługę, ponieważ Polska jest krajem, dla którego żywię głęboką sympatię i szczerą chęć pomagania mu wedle moich sił. Jeżeli więc kiedykolwiek będę mógł oddać jakąkolwiek przysługę państwu krajowi — proszę mną rozporządzać”.

Konkordat pruski.

BERLIN, 18 XI. (Pat). Według doniesienia „Vossische Ztg.” rząd pruski prowadzi obecnie rokowania wstępne z Stolicą Apostolską w sprawie zawarcia konkordatu. Jakkolwiek w związku z dawniej przeprowadzoną dyskusją nie doszło do podjęcia bezpośrednich rokowań między Stolicą Apostolską, a rządem Rzeszy o konkordat, obejmujący całą Rzeszę, to jednak, jak twierdzi dziennik, w toku rokowań między Stolicą Apostolską a Prusami doszło do uzgodnienia poglądów co do szeregu konkretnych kwestyj.

Sprawa niemiecko-jugosłowiańskiego traktatu morskiego.

BERLIN, 18 XI. (Pat). Rada Państwa przyjęła projekt ustawy, dotyczącej niemiecko-jugosłowiańskiego handlowego traktatu morskiego.

Lwowska prawica narodowa.

LWÓW, 18 XI. (Pat). Według doniesień „Dziennika Lwowskiego” wczoraj odbyło się w hotelu krakowskim zebranie towarzyskie urzędzone z inicjatywą lwowskiego oddziału prawicy narodowej. Na zebraniu tem po przyjęciu powszechnym aplauzem referację p. Aleksandra Lednickiego o zadaniach chwili rozwinięła się ciekawa dyskusja polityczna. Na zebraniu obecnych było przeszło 100 osób z pośród kół inteligencji Małopolskiej i liczni przedstawiciele innych ugrupowań politycznych, będących gośćmi Prawicy narodowej.

Wice-wojewoda Malinowski wyjeżdża do Suwałk.

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy wice-wojewoda wileński p. Olgierd Malinowski wyjeżdża do Wilna, dla objęcia stanowiska sarnosty w Suwałkach, dnia 20 b. m. o godz. 7 (19) wieczorem.

Blok mniejszościowy.

(Telefogram od własnego korespondenta z Warszawy).

Przez kilka dni toczyły się w Warszawie narady przedstawicieli mniejszości narodowych w sprawie utworzenia bloku wyborczego.

Półoficyjalny komunikat w tej sprawie, wydany wczoraj wieczorem, brzmi następująco:

W dniu 17 i 18 b. m. odbyły się narady mniejszości narodowych, a mianowicie Białorusinów, Litwinów, Niemców, Ukraińców i Żydów w sprawach związanych z nadchodzącymi wyborami. Omawiano zasadnicze podstawy porozumienia. Podstawy te oraz kwestie sporne, które się wyłoniły, wymagają jeszcze uchwały odpowiednich instancji poszczególnych narodowości.

Tyle mówi komunikat półoficyjalny. Ze swej strony nasz korespondent podaje następujące informacje:

Rokowania w sprawie utworzenia bloku mniejszościowego są prawie definitywnie ukończone. Rozchodzi się jedynie o rozdział mandatów między poszczególnymi grupami, w skład tego bloku wejść mającymi.

W ciągu całego dnia wczorajszego obradował w gmachu sejmowym klub Zjedn. Niemieckiego przy udziale wszystkich posłów i senatorów niemieckich.

Narady dotyczyły oczywiście zbliżających się wyborów do ciał ustawodawczych. Podczas dyskusji wyjaśniono się, iż z wyjątkiem trzech socjalistów niemieckich reszta klubu niemieckiego od sześciu przeszło tygodni porozumiała się z przedstawicielami grup żydowskiej, ukraińskiej, białoruskiej w sprawie utworzenia bloku mniejszości narodowej. Z ramienia Niemców w pertraktacjach tych biorą udział sen. Hasbach i Pisch.

Niemcy dążą zdecydowanie do utworzenia bloku mniejszościowego i sen. Hasbach jest obok pos. Grünbauma najbardziej czynnym akuszerem przy tej okazji.

Jeśli idzie o socjalistów niemieckich to porozumiewają się oni z socjalistami ukraińskimi, białoruskimi i żydowskimi (Bundem i Poalej Sjonem) na temat utworzenia socjalistycznego bloku mniejszościowego.

O ile rozmowy, którym patronują sen. Hasbach i pos. Grünbaum, są daleko posunięte, o tyle rozmowy socjalistów natrafiają na większe trudności, — część bowiem grup socjalistycznych (Poalej Sjon—lewica) wysuwa koncepcję wciągnięcia do bloku ukraińskiej komunikującej organizacji Selrobu, czemu znowu przeciwstawiają się inni (socjaliści ukraińscy i Bund).

Jeżeliby nie doszło do skutku utworzenia socjalistycznego bloku mniejszościowego, to socjaliści niemieccy poszliby do wyborów wspólnie z P. P. S., socjaliści ukraińscy i białoruscy przystąpiliby nawet dla ratowania mandatów do wielkiego bloku mniejszościowego pod patronatem pos. Grünbauma.

Jeden z wybitnych działaczy kl. żydowskiego oświadczył wczoraj naszemu korespondentowi, że jeżeli idzie o blok mniejszościowy w obrębie byłej Kongresówki, Ziemi Wschodniej, Poznania i Pomorza, to blok ten jest faktem prawie że dokonanym. Co się tyczy Małopolski, to nie jest ona dotychczas w bloku i sprawa ta wymaga dłuższego rozważania.

Jak więc z tego widać zarysowują się dotychczas wyraźnie dwa bloki mniejszościowe: 1) blok mniejszościowy nacjonalistyczny, do którego zgłaszają rzekomo akces Niemcy, Żydzi (część z posłem Grünbaumem na czele), Białorusini(?), Ukraińcy, Litwini(?) i 2) blok mniejszościowy socjalistyczny, do którego weszliby socjaliści wszystkich narodowości mniejszościowych. Blokowi pierwszemu patronują posłowie frakcji niemieckiej sen. Hasbach i Pesch oraz jeden z twórców 16-ki przed pięcioma laty pos. Grünbaum. Jak w jednym, tak w drugim dotychczas nie sprzy-

zowano ostatecznie jakiejś konkretnej platformy.

Nic w tem zresztą dziwnego. Między poszczególnymi mniejszościami, jak np. między Niemcami a Białorusinami są takie głębokie różnice kulturalne, socjalne, gospodarcze, są takie rozbieżności, że trudno im o zajęcie zdecydowanego stanowiska, jakoby nie kolidowało z interesami narodowości, które chcą reprezentować. Cóż poza tem mają ze sobą wspólnego tacy np. Białorusini, Ukraińcy i Żydzi. Chyba to jedno, że część Żydów, ale tylko część, mieszka razem z nimi. Odpowiedź na to, że tu chodzi tylko o uzyskanie jak największej reprezentacji ustawodawczej, że to jedno wystarczy, aby pominąć milczeniem wszelkie rozbieżności, jakie między poszczególnymi blokami kontrahentami zachodzą. Tak! Jednak jeżeli my np. weźmiemy korzyści, jakie z tej kombinacji blokowej mogą odnieść Białorusini, to będą one pod wielkim znakiem zapytania. Białorusini bowiem w bloku czy bez bloku swoje mandaty niewątpliwie zdobyliby. Jeżeli jednak pomimo to idą do bloku to jasne, że pracują tylko na korzyść mniejszości, rozpraszającą po całym kraju, mianowicie przedewszystkiem dla Żydów, którzy w osobie pos. Grünbauma są głównymi aranzjerami zmartwychwstającego bloku 16 ki.

Pomijamy pozatem fakt, że dotychczasowi reprezentanci Białorusinów, o których nam tu chodzi, nie pozostają w żadnym stosunku do tych zmian, jakie zaszły w społeczeństwie naszego kraju. Ich więc wystąpienia na konferencji mniejszości w Warszawie nie odpowiadają nowym kierunkom politycznym, jakie tu się wykluwają.

Tu u nas, na terenie b. W. Ks. Litewskie coraz to wyraźniej krystalizuje się pogląd, że jeżeli chodzi o wybory do władz ustawodawczych, które być może zdecydują o losach naszego kraju, to muszą one zerwać z dotychczasową praktyką — muszą one się odbyć na zupełnie innej odrębnej płaszczyźnie — na płaszczyźnie krajowości. Ten pogląd przeważa nie tylko wśród polskiego ludu, kraj nasz zamieszkującego, ale i wśród ludu białoruskiego i litewskiego.

I dlatego możemy przejść do porządku dziennego nad obradami warszawskimi, w których biorą również udział „reprezentanci” Białorusinów i Litwinów.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Zgajając wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej, prezydent miasta mec. Polejewski zgłosił do porządku dziennego punkt dodatkowy, traktujący o przyjęciu przez miasto udziału w wystawie powszechnej, jaka ma się odbyć w Poznaniu w roku 1929. Po krótkiej dyskusji Rada Miejska zdecydowała sprawę tę przesać, celem zaoptimowania przez techniczne posiedzenie miejskiej komisji: Technicznej, Finansowej i Gospodarczej. Niezależnie od tego z frakcji ugrupowania P. P. S. wpłynął nagły wniosek w sprawie założenia w Wilnie poczynając od przyszłego roku szkolnego specjalnej szkoły dla dzieci ociemniałych. Nagłość tego wniosku, jak zresztą i wniosku następnego, zgłoszonego przez frakcję Bundu o przyjęciu z pomocą bezrobotnej ludności m. Wilna w formie bezpłatnie wydawanego paliwa i o powstrzymanie eksmisji bezrobotnych — Rada Miejska większością głosów uchwaliła.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego. Punkt pierwszy, traktujący o przeniesieniu kredytów z jednych działów budżetu 1927/28 roku do innych załatwiono przychylnie.

że i rzeczywiste poparcie nowego Magistratu pozwala mieć nadzieję na jaknajszersze i najkorzystniejsze załatwienie piekarskiej sprawy.

Wszystki Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego zdają się w pierwszym linii do tego, by do repertuaru naszej orkiestry weszło jaknajwięcej utworów nowych, dotąd w Wilnie jeszcze nie granych lub też wykonywanych rzadko.

Z drugiej zaś strony chodzi o uzyskanie najwyższego poziomu artystycznego, co zwłaszcza w orkiestrze można osiągnąć przez długoletnią wytrwałą pracę pozbawioną tych nerwowych objawów, jakie nosi praca w Wilnie. Z uwagi na konieczność stałego podciągania poziomu gry naszego zespołu, należy uważać gościnnie występy pozamiejskich wybitnych artystów za nader pożądane.

Wykonywując powyższe postulaty, filharmonia wileńska zdołała pozyskać na jeden tylko występ znakomitą skrzypkację p. Irenę Dubiską, która na niedzielnym koncercie odegra z orkiestrą piękny koncert skrzypcowy D. dur Brahmsa.

Równocześnie w wykonaniu drugiego zadania, ustfyszcy Wilno poraz pierwszy poemat symfoniczny M. Karłowicza „Stanisław i Anna Oświęcimowie”, będący jed-

Armia przeciwko rządowi Waldemarasa.

Według nadchodzących na pogranicze polsko-litewskie informacji, ustąpienie b. szefa sztabu generalnego generała Ładygi z szeregów armii litewskiej wywarło olbrzymie wrażenie wśród korpusu oficerskiego.

W związku z tem w jednym garnizonie kowieńskim podano się do dymisji 15 oficerów.

W kołach rządowych masowe dymisje oficerów wywołały silną konsternację.

Próby nawiązania rokowań z opozycjonistami.

Według nadeszłych informacji z Kowna w tych dniach premier litewski Waldemarasa po raz wtóry usiłował nawiązać rokowania z porożającymi w Kownie przywódcami chrześcijańskiej demokracji i laudynkami (ludowcami). Przebieg rokowań trzymamy w ścisłej tajemnicy, jednakże według obiegających Kowno pogłosek rokowania te, jak i uprzednio nie daly żadnych pozytywnych rezultatów, gdyż przywódcy opozycji kategorycznie odmówili współpracy z rządem do chwili gdy nie ustana arestowania opozycjonistów i rugi „nieprawomyślny” oficerów z szeregów armii.

Litwini przystąpili do budowy zbiorników gazu na granicy polskiej.

W tych dniach w zblizgu granicy litewskiej, pruskiej i polskiej naprzeciw Włajzu w okolicach Kalwarii w odległości mniej więcej 15 km. od pogranicza polsko-litewskiego, wojskowe władze litewskie przystąpiły do budowy kilkunastometrowej wieży, żelazo-betonowej o nieznanym nazwie przeznaczeniu.

Dotychczas w żadnym z punktów pogranicza litewskiego nie zezwazono podobnych budowli. Według uzyskanych informacji, wieża budowana przez inżynierów wojskowych, jest zbiornikiem trujących gazów. Zbiorniki takie mają służyć dla celów wojskowych na wypadek wojny. Podobne zbiorniki mają być pobudowane wzdłuż całej granicy.

Oblawy na wilki.

W związku z niezwykłym w ostatnich czasach rozmnożeniem się na prowincji wilków, które chodzą całymi stadami, a częstokroć bardzo poważnie zagrażają okolicznej ludności — w najbliższym czasie zorganizowanych zostanie cały szereg na większą skalę obław w powiatach motodezańskim, święciańskim i nowogódkim. W obławach tych przymają udział oficerowie, stacjonujących w pobliżu oddziałów K. O. P-u.

Ze względu na to, iż kinematograf ogniska kolejowego w doborze swego repertuaru utracił charakter kinematografu kulturalno-oświatowego, Magistrat wystąpił na wczorajszym posiedzeniu Rady Miejskiej z wnioskiem opodatkowania wzmiankowanego kinematografu podatkiem rocznym w sumie 2.700 zł. rocznie. Przychylając się jednak do wniosku rad. Słazowskiego, który udowodnił, iż ognisko kolejowe prowadzi poza utrzymaniem kinematografu olbrzymią pracę kulturalno-oświatową wśród pracowników kolejowych, Rada Miejska uchwala podatek ten zmniejszyć do 1800 zł. z jednoczesnym przekazaniem tej sumy na akcję kulturalno-oświatową wśród biedniejszych rzesz pracowników kolejowych. Przychylając się również i do następnego wniosku Magistratu Rada Miejska zdecydowała obostrzyć przepis w przedmiocie trybu dostawy mięsa i spożywczych przetworów mięsnych dla ogledzin na stacji weterynaryjnej. Przepisy te w pierwszym rzędzie dotyczą wykrycia tajnej rzeźni mięsa, lub mięsa niestemplowanego, które postanowiono konfiskować i po uprzednim zbadaniu przekazywać na rzecz miejskich instytucji dobroczynnych. Również obostrzono kary na właścicieli lokali, w których wykryty zostanie tajny ubój bydła. To samo dotyczy handlu mięsem uprzednio niezbadanym przez miejską stację weterynaryjną.

Następnie na porządku dziennym posiedzenia znalazła się sprawa ustalenia godzin postoju wozów na rynku Łukiskim. Po krótkiej dyskusji uchwalono jako najdalej idącą godzinę postoju wozów w czasie od 1 kwietnia do 15 września wyznaczyć — godzinie 1-3, zaś w sezonie zimowym (15 września — 1 kwietnia) — godzinie 2-3.

Pod obrady wpływa wniosek w sprawie uporządkowania handlu na placu Łukiskim. W dyskusji, jaka nad sprawą powyższą się wyłoniła, większość mówców wypowiedziała się za urządzeniem na niewybrukowanej części rynku Łukiskiego parku, za którego koniecznością przemawiają liczne względy, tak higieniczne, jak i terenowe. W wyniku dyskusji postanowiono sprawę uprządkowania handlu na placu Łukiskim przesać, celem opracowania odrębnego projektu, do miejskiej Komisji Gospodarczej.

Wreszcie Rada Miejska przystąpiła do wyborów członków i przedstawicieli do rozmaitych rodzajów instytucji i komisji. Po porozumieniu się z konwentem seniorów, na członków do Komisji Rewizji Książek Lombarckich wybrano radnych: Baitnickiego, Spiro i Korolka.

przez Odwieczne pieśni aż do Oświęcimów.

Jeśliby można nawet uważać twórczość Karłowicza za wybitnie programową, to jednak programowość ta stanowi stronę czysto zewnętrzną, podstawę, na której buduje dopiero artysta gmach swojego filozoficznego światopoglądu. Zilustrować muzykę nie jest to lub owa fabuła nietrudno; jednak nawet owe zewnętrzne czyste cechy nabierają u Karłowicza znamion o wybitnej muzycznej wartości i są bardzo odległe od niejednokrotnie niebawale pospolitej manjery np. Ryszarda Straussa. Niejednokrotnie przypisywana pewna wspólność muzyki Karłowicza i Straussa, w moim przekonaniu ogranicza się raczej do wpływu czysto formalnej natury i nie sięga o wiele dalej. U Karłowicza linia melodyczna stoi w najściślejszym związku z całą refleksyjną stroną jego uczuciowości i jest zamknięciem pewnego dogmatu w formie dźwięku. Dlatego melodyka karłowiczowska, posiadając tak wiele ekspresji o wyrazach i zdecydowanie zaznaczonych kontrastach, sprawa owo nieprzemijające wrażenie piękna i niewysłowionego uroku, jakiemu zawsze słuchacz podlega.

Formalnie pomysł swoje zamknął Karłowicz w ramach prematu symfonicznego, będącego w owym czasie (pierwszy

Wystawa Fotografii Artystycznej w Wilnie.

Po raz pierwszy może Wilno oglądać eksponaty wystawowe tego rodzaju, który dotychczas u nas był nieznanym. Wileńskie T-wo Miłośników Fotografii zorganizowało w Wilnie wystawę obrazów fotograficznych artystów z całej Polski. Są to rzeczy zupełnie Wilnu nieznane, stąd warto je poznać, a że są one bardzo piękne, należy je ocenić. Ktoś może zauważyć, że nie dalej jak w lecie r. b. była u nas wystawa fotograficzna, a jeżeli ten ktoś miał trochę smaku i gustu, może (musi) powiedzieć, że fotografia może ludzi tylko odstraszyć i ugruntuwać w przekonaniu, że zwiędziane wystawy fotograficzne jest szkodliwą stratą czasu no, i niewielkiej gotówki. Dlatego należy podkreślić, że obecna wystawa nie jest zbiorem krajoznawczym fotografii cudownych okolic, miast, pomników etc. Polski, lecz przeglądem dzieł sztuki fotograficznej artystów fotografów. A więc pójdzmy sprawdzić, czy obok nazwisk artystów malarzy, grafików etc. nie należy postawić nazwiska artystów fotografów, czy je warto sobie zapamiętać jak tamtych, czy nabywając obraz fotograficzny i umieścić go w naszym salonie, nie popełnimy czegoś w bardzo złym tonie...

Trzeba się przekonać, bo zagranica pozostawia nas w tyle, torując drogę fotografii do salonów sztuki.

A teraz o do samej wystawy. Zgromadziła ona artystów z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania i innych miast Polski. Wilno, oprócz znanego szeroko mistrza Bułhaka reprezentuje jeszcze dwudziestu kilku autorów. Na czoło wystawców wysuwają się pejzażyści W. Romer ze Lwowa, T. Wański z Poznania, Ost-erloff z Radomska, Szperek, Mioduszewski z Warszawy. Artysty Ci dają pracę o bardzo wysokim poziomie artystycznym, co zaś do techniki, to przeważnie są to szlachetne, guma, jak przelotne bromolejnie, guma wielobarwna i t. p. Zwłaszcza każą o sobie pamiętać Romer i Wański i wrażenie to pozostaje na długo, jeśli nie na zawsze. W pamięci pozostają tytuły: „W śniegu” (Romera), „Topole” (Wańskiego), którego zresztą wszystkie prace są tak piękne, że wybór trudno uczynić. O Bułhaku w Wilnie pisać niema potrzeby, są nowe rzeczy, ale tylko trzeba przyjść i obejrzeć („Tryptyki”, „Mogila”, „Drewno”). Wilno (pejzaż) godnie reprezentuje W. Buyko, Kamieniecki, Lelewicz, Zakonowski, P. Kamieniecki dał wszystkie prace wykonane świetnie w technice bromolejnej.

Uznanie i zachwyty wywołują prace portrecistów, wśród których najwybitniejszą są M. Dederko z Warszawy, Kuczyński z Krakowa, Worobjew z Włosa, Lewicka, Plater-Zyberk (którego pejzaże są również b. dobre) z Warszawy. Bułhak dał kilka wymiennych rzeczy jak „Złotek”, „Portret Ruszczyca” (guma), „Portret Lutostawskiego” (bromolej), „Adam i Ewa” (guma). Dla Wilna szczególnie ciekawym będzie poznanie prac M. Dederki (guma wielobarwna i Kuczyńskiego (guma). Dederki „Niewolnik ukrzyżowany” b. silne robotwrażenie Kuczyńskiego „Słofca” i „Artysta Bracki” są świetne. Bajeczny jest portret Worobjewa „Prof. Herbaczewski”. Trzeba niestety pominąć cały szereg nazwisk i prac, nie myśląc już o ich ocenie, ze względu na szczupłe ramy recenzji.

Zresztą może wystawa obecna i przyszła zmuszą do tego, żeby o nich pisać można było śmiało i wiele, jeśli zwiędzane będą przez wiele ludzi. Bo teraz to jeszcze niemieckie katanie. Dla ścisłości musimy zaznaczyć, że już przed kilku laty była w Wilnie wystawa prac Bułhaka, jednak i mistrz idzie naprzód i przybyły do nas rzeczy naprawdę niewidziane dotychczas nie tylko ze względu na autorów, ale, co jest również b. ważne, na techniczne wyniki. Wystawę można zwiędzać do niedzieli od 3 do 7 ej. p. (Demiańska 3). *Est.*

Rzekome ustąpienie woj. nowogrodzkiego.

W tych dniach rozszalała się w Wilnie pogłoska o ustąpieniu wojewody nowogrodzkiego p. Beczkowicza z zajmowanego urzędu. Jedno z pism żydowskich zamieszcilo wczoraj wiadomość, że woj. Beczkowicz zostaje przeniesiony do Warszawy. Oczywiście wiadomości te są wyssane poprostu z palca.

Inauguracja sezonu Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego.

„Stanisław i Anna Oświęcimowie” poemat symfoniczny M. Karłowicza (poraz pierwszy w Wilnie).

W najbliższą niedzielę t. j. 20 b. m. Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne rozpoczyna mocno opóźniony już sezon koncertowy symfoniczny. W planach Towarzystwa leży przedewszystkiem popieranie muzyki symfonicznej i kameralnej. Tym też dwóm działom w pierwszej linii poświęcił Towarzystwo swoją całkowitą uwagę. Należy wszakże zrozumieć trudność, jakie nasuwają się w realizowaniu tego planu obecnie, gdy sezon koncertowy wszędzie się już rozpoczął i szereg artystów ma swoje tournée już zgóry ułożone.

Pierwotnie wyznaczony koncert symfoniczny na dzień 12 b. m. musiał być ze względu na organizacyjne przesunięty na 20-go. To samo tyczy godziny, która z powyższych względów dała się ustalić wyłącznie na godzinę 5 popołudniu. Trudności, jak widzimy, były znaczne i jeszcze nie wszystkie usunięto. Rozpoczęte wczoraj

dzień XX w.) pewnego rodzaju demonstacją przeciwko skazanej (w ówczesnych poglądach) na zagładę schematycznej symfonii. Stanowisko to sprzecywał Karłowicz w powiedzeniu, że symfonie Mahlera sprawiły nam „wrażenie silne, lecz in minus”. Mimo to Karłowicz zachował wszelką zmyśl w pierwszej linii konstrukcyjny i tej zasadniczej cechy nie porzucił dla ewentualnych uniesień emocjonalnych obracających się u wielu innych w sferze pewnych nawet często dużych dowolności konstrukcyjnych.

Jeśli chodzi o stanowisko twórczości Karłowicza w muzyce polskiej, to zajmuje ono niepoślednie, reprezentując w swoim czasie właściwie całość muzyki symfonicznej polskiej w najlepszym jej znaczeniu, i jakiej mogą nam pozostać niejedne narody, a już zwłaszcza Niemcy, którzy, żyjąc w owym czasie rozpadem twórczym poprzednich epok, wstawiali w cały świat, że tylko muzyka niemiecka posiada nieprzemijającą wartość. Obecne czasy zmieniają ten pogląd, (co zresztą przynajmniej wszyscy uczciwi muzycy niemieccy) i dzisiaj spuszczają po Karłowiczu stanowisko niezwykle cenną wartość najbardziej autorzytatywną dla młodych muzyków polskich. *Tadeusz Szaligowski.*

SPRAWY AKADEMICKIE

— „Organizacja życia akademickiego”. Pod powyższym tytułem ukazała się w sprzedaży książeczka, zawierająca wszelkie informacje, odnośnie do życia akademickiego, wraz z wieloma danymi statystycznymi. Ciekawy materiał jest dość dokładnie opracowany. Książeczka jest ilustrowana kilkunastu fotografiami. Dziwne, że wydawnictwo to dopiero teraz zabłądziło do Wilna, gdyż nosi datę z czerwca r. b.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Dnia 20 listopada 1927 r., w niedzielę, o godzinie 12-iej w południe, odbędzie się 40 zebrań członków w Bibliotece im. Wróblewskich w Wilnie (ul. Uniwersytecka l. 9 II piętro), celem zwiedzenia jej zbiorów i urządzeń, przy objaśnieniach p. Heleny Drege.

— „Zarys germanizacji Śląska”. W Oddziale Polskiego T-wa Historycznego w niedzielę dn. 20 listopada r. b. o godz. 11 rano, rektor Alfonsz Parczewski wygłosi odczyt p. t. „Zarys germanizacji Śląska”. Goście mile widziani.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Zakończenie 2 miesięcznego kursu dla instruktorów gimnastyki. Onegdaj odbyło się w Wilnie uroczyste zakończenie 2 miesięcznego kursu żydowskich instruktorów sportu i gimnastyki, zorganizowanego staraniem „Makabi” i „Toz”.

Kurs ukończyło 20 osób. Przy uroczystości zamknięcia kursu obecny był wizytator wychowania fizycznego przy Wileńskim Kuratorjum Szkolnym p. Cizewski.

— Żydowska akcja szkolna. W dniu wczorajszym ukazała się jednolitym wydaniem p. t. „Szkoła dziś i jutro”. Ukazanie się jednolitej pozostaje w związku z akcją Centrali Żydowskich Organizacji Szkolnych, zmierzającej do zebrania 500 tysięcy złotych na szkolnictwo żydowskie. Celem zbierania tej sumy Centrala Żyd. Org. Szkolnych opracowała projekt samoopodatkowania się 100 tysięcy ludności żydowskiej po 5 zł. od osoby.

Z KASY CHORYCH

— Porządek w Kasie Chorych. Już niejednokrotnie na łamach prasy wileńskiej pojawiały się wzmianki o niedorzecznych stosunkach panujących nie tylko w zarządzie Kasy Chorych, ale i niestychanym wprost niedbalstwie personelu lekarskiego i administracji.

Obecnie mamy znowu do zanotowania fakt, jaki miał miejsce przed dwoma dniami. Oto niejaki Sztotland zamieszkały przy ulicy Ponarskiej pod Nr. 9 chcąc otrzymać dla chorego dziecka olej rybcyowy otrzymał truciznę „Waldol” i tylko dzięki wypadkowi nie otrął własnego dziecka w porę spostrzegłszy „pomyłkę aptekarską”.

Z POGRANICZA

— Straży na granicy sowieckiej. W dniu 16 b. m. na odcinku granicy polsko-sowieckiej w okolicach Krasnego nad Uszą, patrol oddziałów K. O. P. zauważył idącego luzem przez granicę konia.

Zwierzę, nie znające „ludzkich” przepisów o przekraczaniu granicy, skierowało się wprost na idący patrol K. O. P.

W momencie tym dopadł do granicy oddział sowieckiego „pogranicznika”, rozpoczynając strzelaninę na naszą stronę.

Straż sowiecka oddała około pięciu salw karabinowych, kładąc trupem luzem idące zwierzę. Po zabiciu konia straż sowiecka oddała się w głąb terytorium sowieckiego.

Zaznaczyć należy, iż tylko dzięki przypadkowi wypadków z ludźmi nie było.

RÓŻNE

— Posiedzenie komisji rzeczoznawców dla ustalenia cen na nabiał. W sobotę, 19 b. m., w lokalu Komisarjatu Rządu na m. Wilno, odbędzie się posiedzenie komisji rzeczoznawców. Na porządku dziennym sprawa ustalenia cen maksymalnych na nabiał.

— Związek Drobnych Handlarzy ubiega się o szych przedstawicieli w komisjach rzeczoznawców. Związek Drobnych Handlarzy zwrócił się do komisarza rządu na m. Wilno z prośbą o powołanie do komisji rzeczoznawców ustalającej ceny na artykuły spożywcze przedstawicieli Związku Drobnych Handlarzy. (s)

Teatr i muzyka.

— Reduta na Pohulance. Dziś „Zemsta”.

— Inauguracja sezonu symfonicznego nastąpi w najbliższą niedzielę dn. 20 b. m. o godz. 5 popoł. w sali Teatru Reduta. Próc Wileńskich Orkiestrą Symfoniczną pod dyr. Adama Wyleżyńskiego, która wykona poemat Karłowicza „Stawiasz i Anna Oświęcimowie” (po raz 1-szy w Wilnie) i „Wariacje” Goldmarcka wystąpi znakomita wiolonistka Irena Dubiska. Artystka ta w minionym sezonie na koncercie kompozytorskim K. Szymanowskiego odniosła niezwykle triumf, zdobywając gorące sympatie Wilna. Tym razem świętna skrzypkaczka wykona koncert skrzypcowy d-d r Brahmsa, z tow. orkiestry oraz utwory Buki i Statkowskiego.

Bilety sprzedaje zawnazs biuro podróży „Orbis” Mickiewicza 11, w dniu koncertu od godz. 3 popoł. kasa Reduty.

— Występy M. Gremo. Głośna o sławie wszechświatowej znakomita interpretatorka tańców klasycznych Maryla Gremo wystąpi w Wilnie w gmachu „Reduty” dwukrotnie 25-go i 26 listopada. Występy M. Gremo odniosły w kraju i zagranicą niebywały sukces artystyczny. Prasa słasna podkreśla wielki talent młodocianej artystki, jak również świetną interpretację oraz nadzwyczaj piękne kostiumy.

Bilety już są do nabycia w biurze podróży „Orbis”.

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dziś p raz drugi komedia A. Birabeau i J. Dolley „Kwiat pomarańczowy”.

— Dzisiejsza popołudniówka. Dziś o godz. 4 m. 30 popoł. specjalnie dla szkół grana będzie polska kratochwila ze śpiewami i tańcami „Ułani ks. Józefa”. Ceny miejsc najniższe.

Radje.

SOBOTA 19 listopada.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty.
16.00. Odczyt.
16.25. Nadprogram. Komunikaty.

16.40. Odczyt.
17.05. Komunikaty P. A. T.
17.20. Odczyt.
17.45. Audycja dla młodzieży.
18.15. Koncert dla młodzieży.
19.00. Komunikat rolniczy.
19.15. Rozmaitości.
19.35. Radiokronika.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Na wileńskim bruku.

— Panowie Piotr i Aleksander. Julia Sienkiewicz zam. przy ul. Garbarskiej 5, zameldowała o kradzieży palta, wart. 700 zł. Sprawcy kradzieży Aleksander Sambłonek i Piotr Niemcewicz zam. przy ul. Krakowskiej 4, zostali ujęci.

— Nie udało się. Usiłowała otruć się esencją octową Olga Zuk zam. przy ul. Staro Oszmiańskiej 22. Pogotowie ratunkowe udzieliło desperacie pomocy i pozostawiło w domu w stanie niebudzącym obaw o życie.

Listy do Redakcji.

W sprawie zapowiadanego podrożenia nafty.

W numerze 264 „Kurjera Wileńskiego” z d. 18 b. m. została umieszczona wzmianka pod tytułem: „Przyczyny podrożenia nafty”. W związku z wspomnianą wzmianką i na zasadzie posiadanych wiadomości ze źródeł miarodajnych, uważam za konieczne podać do ogólnej wiadomości, że cena nafty w Wilnie jest nader wygórowaną i absolutnie nie odpowiadającą cenom w rafinerjach. Przepuszczalna więc zwykła cen nafty w rafinerjach, w żadnym wypadku nie powinna spowodować najmniejszej choćby zwykłej w Wilnie, gdyż sklepikarze wileńscy placąc obecnie w składach naftowych po 64 grosze za kilogram nafty i tak już przepłacają za 6 złotych na każdych 100 kilogramach, co też zapowiadaniem jest we wzmiance „Kurjera Wileńskiego”.

Wyrażona obawa dalszej zwykłej ceny na naftę, winna pobudzić odnośne władze do zajęcia się tą sprawą i uregulować ją w ten sposób, aby ceny w sklepach nie były wyższe od cen składowych plus 10%. W ten tylko sposób zapobiegnie się dalszej, nieczym nie usprawiedliwionej, zwyczajnie, tak niezbędnego dla szerokiej, a przedewszystkiem ubogich, warstw ludności wileńskiej, — artykułu pierwszej potrzeby, jak nafta.
E. Owczyński

Rozmaitości.

Zemsta Tycjana.

Tycjan wydał dla swych przyjaciół ucztę podczas której bawiono się doskonale. Dowiedziawszy się jednak następnie, że ta ucztą niewiele kosztowała mistrza, przyjaciele pokiwali sobie i tej zabawy i jej gospodarza.

Dowiedział się o tem Tycjan, zaprosił więc ich powtórnie na ucztę.

Goście przybyli tłumnie. W domu jednak wielkiego malarza nie znać było żadnych przygotowań na ich przyjęcie. Tylko na kominie sali jadalnej płonął wielki, jasny ogień.

Zdziwienie wzrasta wśród zebranych. Przerzywa je Tycjan, powstając z miejsca.

— Panowie — rzecze — oceniacie ucztę nie według wartości jej nastroju, lecz kosztów. A więc patrzcie!

Po tych słowach mistrz zdjął z siebie szatę kosztowną, ocenioną na 5000 cekinów, a ofiarowaną mu przez cesarza Karola V, wziął ze stalug świeżo ukończony przez siebie obraz i zwinąłszy wszystko to razem, rzucił w ogień płonący na kominku.

— Nie wątpię teraz, panowie — zawołał, gdy komienie ogarnęły skarb bezcenny — że ucztą dzisiejszą znalazła uznanie wasze i że zadowoleni opuścicie progi moje. Żegnaj panów, zabawa jest skończona.

Milosierdziu społeczeństwa.

Biedna starsza pani znajduje się w rozpaczliwym położeniu. Mąż chory i bez pracy. Zwraca się tą drogą o miłosierdzie społeczeństwa. Ofiary proszę składać w administracji „Kurjera Wileńskiego”, Jagiellońska 3.

Kino-Teatr „HELIOS”
ul. Wileńska 38.

DZIŚ! Wielka epopeja filmowa! Potężny dramat wieków — dramat dnia w 12 aktach z prologiem **ŻYD — WIECZNY TUŁACZ** (Ludzie Szakale) podług nieśmiertelnej najpopularniejszej powieści św. Józefa Eugenjusza Sue’a 5846 W rolach głównych: GABRIEL GABRIO — genialny twórca roli JEANA VALJEANA w „Nędznicach” i inni potentaci ekranu. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10¹⁵. Dla młodzieży dozwolone.

Miejski Kinematograf **Kulturalno-Oświatowy**
SALA MIEJSKA
(ul. Ostrobramska 5)

DZIŚ będą wyświetlane filmy: 1) „Egzaminy studenckie czyli każą publiczna na placu Ratuszowym 6-XI 1927 r.”, 2) „Radza i jego bogini” (Czerwona bogini) dramat egzotyczny z życia oficerów angielskich w Indiach Wschodnich w 10 aktach. Nad program: 1) „Wkroczenie wojsk polskich na Górny Śląsk w czerwcu 1922 roku” w 2-ach aktach. 2) „GWAŁTU — PALI SIĘ” w jednym akcie. — Ostatni seans o g. 10. Cena biletów: parter 60 gr., balkon 30 gr. W poczekalni koncerty radio. Początek seansów: we wszystkie dni o godzinie 4-iej. 5847

PROSEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA”
USUWA NAJSILNIEJSZE **BÓLE GŁOWY**
LADYLA OROZCZO-FARMACYJNYMA AP. KOWALSKI

Biuro Elektro i Radio-techniczne D. Wajmana
Wileń, Trocka 17, tel. 781. Najlepsze źródło zakupu materiałów elektro-technicznych i radiowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekazanie się. 566

30% TANIEJ,
niż gdzieindziej można nabyć pięknie wykonane kalendarze na 1928 rok!
Żądać listownie w Zakładach Graficznych p. f. „Adolf Pański” w Piotrkowie, ul. Legionów 2, telefonicznie: Piotrków, Trybunalski Nr 55.
Sprzedaż wyłącznie hurtowa.
Wysyłka natychmiastowa koleją lub pocztą. 5779-2

T-NO WYDAWNICZE „POGOŃ”
Sp. z o. o.
DRUKARNIA „PAX”
Ul. Św. IGNACEGO 3, WILNO.
Telefon Nr 5-95
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie.
CZASOPISMA, KSIĘGI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELE, BILETY, FLAKATY, DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE
CENY NISKIE. WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

Mieszkanie
5 pokojowe do wynajęcia. Filarecka 3—1. 5848-3
Planina
do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24—9. Estko. 5312
Ogłaszajcie się w „Kurjerze Wileńskim”.

5—6 pokojowe mieszkanie
na parterze w śródmieściu poszukuję od zaraz. Oferty do Admin. „Kurjera Wileńskiego”, Jagiellońska 3, pod 77. 5692

Przetarg na dostawę żywności.
Kwatermistrzostwo 1 p. p. Leg. ogłasza przetarg z dniem 28. XI. 27 r. na jednorazową dostawę około 15000 kg. kapusty kiszzonej 1000 kg. słoniny solonej, 1000 kg. smalcu wieprzowego i 5000 kg. grochu.
Oferty należyce osteplowane i sporządzone w myśl przepisów o dostawach wojskowych winosć należy do kwatermistrza 1 p. p. Leg. na wszystkie wyszczególnione artykuły razem, ewentualnie na poszczególne artykuły osobno.
Otwarcie ofert oraz przetarg ustny odbędzie się w dniu 25. XI. 27 r. o godzinie 11-iej w kancelarii kwatermistrza pułku bud. Nr. 10, pokój Nr. 3, w koszarach i Bydług Leg.
Blizszych informacji zasięgnąć można u kwatermistrza pułku codziennie od godziny 8-iej do 12-iej.
5835-1 Kwatermistrz 1 p. p. Leg.

Potrzebna maszynistka
rutynowana. Oferty składać osobiście do „Kurjera” pod literę L. W ofercie podać wykształcenie ew. znajomość na piśmie języka francuskiego, praktykę, szybkość pisania (il śc stron przepisanych w ciągu godziny), adres i nazwisko. Odpowiedź piśmenna w ciągu 10 dni gwarantowana. 5849-2

Lokal-mieszkanie
w centrum miasta, składający się z dużego pokoju i gabinetu odnajmiemy zaraz poważnej osobie lub firmie.
Dom H. K. „ZACHĘTA”, Gdanska 6, telef. 9 05. 5845-2

Unieważnia się
zgubioną ks. wojsk. wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Antoniego Andrzejewskiego, zam. w Horodnikach, gm. Grauzyski, pow. Oszmiana. 5844

Krawcowa
poszukuje pracy — przyjmuje wszelkie obstalunki na płaszcze, suknie, ubrania dziecięce, białe i t. p.
Ul. Klasna 3, m. 4. A. W.

Humor.



— Popatrz, mój drogi, co za piękna sukienka.
— Tak, istotnie, bardzo ładna. A ile właściwie kosztuje.
— A mnie co to obchodzi? To już przecież twoja rzecz.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA.

Kamienica za Ostrą-Bramą.

— Ależ, mam, przyczem tu świętość? I co mnie obchodzi gawędę Kaźmierzowej?
— Bo ty zawsze musisz lekeważyć to, co mnie przejmuję. Przywykłam już do tego... ale... to boli. Marychno! więc jakże to było? Dlaczego milczysz, jak ściana? Ach, jak wy wszyscy lubicie mnie drażnić. Żadnej uwagi na to, że przecież i ja mam nerwy. Moja Marychno, no, nie milczcie tak zawzięcie. To może doprawdy wyprowadzić z równowagi.
— Anetko! czekam, aż skończysz. Więc widzisz, dziś rano, wychodząc na kurs, spotkałam Kaźmierzową. Zamiałała podwórze.
— Stał się cud pewnego razu — zadudnił bas Henrysia.
— Nie przeszkadzajże Henrysiu. Jak zwykle! Żadnych względów dla matki. Werciał dawaj kotlety! Ach, jakaś ty dziś wygłodzona, Marychno! Nie dziwnego, wczoraj nie dostałaś kolacji. Wróciłaś tak późno i pobięgała wprost na górę. Nie mogłam kazać Werci czekać do dwunastej.
Marychna pocerwieniła gwałtownie.
— Pan Andrzej... obiecał mi... metodykę. A potem śpiewaliśmy u państwa Ignacostwa i zeszło nam.
— Ja przecie nie pytam, jakkolwiek jestem od ciebie o dwaście lat starsza. Czy myślisz, że so-

bie ujmuję? — obraził ją nagły błysk wesołości w oczach Marychny. — Nigdy tego nie robiłam, nawet wówczas, gdy było warto. Werciał dlaczego nie dałaś kalafjora? Jak ta dziewczyna się guźdrze, to niesłychane! Ach, nie śmiej się, Henrysiu, przez liłość. Dlaczego nie opowiadasz dalej, Marychno? Doprawdy, jak wy mnie wszyście...
— Anetko, założyłaś już tamy potokowi twojej wymowy? Nie jeszcze? Bo ja tylko do piątej mam czas, potem idę się obkwać. Nie, dziękuję ci, — odsunęła półmisek z ostatnim, pozostającym do wzięcia, kotletem, nie licząc pozostawionego dla Werci. Westchnęła sobie przytem cichuteńko, bo na kotlet miała wielką ochotę. Ale pochwyciła dwuznaczne, niespokojne spojrzenie częstującej ją kuzynki i odwróciła oczy od nęcej pokusy.
Zauważył tę grę Henrys i wziął na siebie rozstrzygnięcie sprawy.
— Ale zjiesz, zjiesz Marychno — zadudnił swoim głębokim basem i bez dalszych ceregieli położył jej sporny kotlet na talerz. Marychna roześmiała się mu na podziękowanie, a Wojszwilłowa zkolei westchnęła.
— No, opowiadaj, bo i ja się zaciekawiam, — uczynił Henrys misterne posunięcie taktyczne. Rozczulona Wojszwilłowa posunęła Marychnę resztki kalafjora i położyła rękę na przedramieniu syna. Nawet skinieniem głowy zezwoliła mu na papierosa przy stole i wpatrywała się znowu w opowiadającą.
Marychna przybrała roześmianą twarzyczkę w odpowiednią powagę.

— Więc słuchajcie. Kaźmierzowa musiała przedwczoraj o zmroku pójść do piwnicy po... no, już nie wiem poco? Do tej największej, gospodarskiej, w której są owe sławne drzwi żelazne. No weszła. Szuka tam tego, poco przyszła... Nagle...
— Jezus Marja, Marychno, nie mów takim grobowym głosem! I co dalej?
— Nagle brzękło coś pod temi żelaznymi drzwiami, jakby je ktoś podważył usiłował od dołu. Kaźmierzowa odwróciła się. Na drzwiach stał jakiś kształt niewyraźny, mglisty zarys postaci, niby w komży i stule fioletowej... jak do słuchania spowiedzi.
— Rozumiem. Stała pokutna, — wyszeptala Wojszwilłowa bez tchu.
— Nie wiem. Może i pokutna. Widziało partryło wprost na Kaźmierzową ponuremi, czarnymi oczami. A ona nie mogła krzyknąć, bo... nie mogła. Rozumiesz?
— Rozumiem. Jaby też nie mogła. I co dalej?
— Dalej? Już prawie nie. On ruszył z miejsca i sunął ku drzwiom piwnicy, ale tak w powietrzu, nie dotykając ziemi, jakby go wiatr niósł. Wpół schodów na górę rozwiął się i znikł. Wówczas Kaźmierzowa, która szła za nim, jak urzeczona...
— Jak urzeczona, powiadasz? Ależ to się zgadza ze wszystkimi legendami o t. zw. upiorach.
— Tak. Właśnie, jak urzeczona. Wówczas Kaźmierzowa narobiła krzyku, wypadła, jak szalona, na podwórze, i mąż jej usłyszał, i długo nikt nie mógł

się z nią dogadać, bo trzęsła się tylko i zupełnie oniemiała.
— Zupełnie oniemiała! Jakżebym chciał to widzieć, — zachwycił się dopiero tym ostatnim szczegółem niepoprawny Henrys. — Ciekawe. Ona, o ile wiem, nie pije ta wasza Kaźmierzowa.
Wojszwilłowa, z wypiekami na twarzy, łowiła każde słowo. Znać było po niej, że lada chwila rozpocznie wykład okultystyczny. Henrys już zrobił przerwane oczy. Ale na szczęście wpadła Wercia z jakąś skomplikowaną sprawą gospodarską i skrzętna gospodyni wzięła górę nad filozofką. Pożegłowała do kuchni.
Marychna skorzystała z tego, by chwycić sobie jeszcze kromkę chleba i roześmiała się do Henrysia poprzez solidnie odgrzyziony kęs. Student wstał od stołu, usiadł sobie na oknie i zamachał bez troskliwie nogami.
— A ty także w te brednie wierzysz. Odrobinkę. Przyznaj się Marychno.
— Bo ja wiem. Są rzeczy na ziemi i w niebie... Jak to tam dalej, Henrysiu? Jednym słowem trochę wierzę. Coś w tem musi być. Czy możesz zaręczyć, że wielki grzesznik nie pokutuje na miejscu grzechu? I że Kaźmierzowa w danym momencie nie była, jak to mówi Anetka, dobrym aparatem odbiorczym dla fal magnetycznych, płynących z planu astralnego. Tak, zdaje mi się?
(C. d. n.)